

## ŚWIĘTOŚĆ W SZTUCE

Każde pytanie dotyczące sztuki wydaje się niedyskretne. Trudną mianowicie jest rzeczą, by malarz posługujący się językiem formy i koloru opisał przy pomocy słów całą złożoność wyrazu artystycznego. Zjawisko to pozostaje tajemnicze dla niego samego szczególnie dlatego, że jest częścią integralną działalności, w której kumulują się potężne siły działające w ramach odwiecznych odniesień między rozumem a utajonymi dążnościami. Strona umysłowa, do której należą wiedza i poznanie, jest jedynie słabym partnerem pośród sił instynktu i intuicji, zaangażowanych w pełni w akcie twórczym. Najwspanialsze dzieła powstają w klimacie „wtórnym”, świadoma zaś analiza wyrządza jedynie szkodę dobrej realizacji dzieła.

Zadanie staje się jeszcze trudniejsze, gdy chodzi o „świętość w sztuce”. Niewytłumaczalne w pełni jest pojęcie „boski”, a sens, jaki można nadać słowom, dość zróżnicowany. Kryteria rozumu wymagają świadectwa, oczywistości, dowodów i wnikliwej logiki. Wszelkie stwierdzenie zbliża się do jakiejś formuły arytmetycznej, zakończonej C. N. W. (= co należało wykazać). A przecież istnieją także inne sposoby percepcji — namacalne, bezpośrednie i uderzające, do których trzeba się odnosić bez uprzedzeń i z wielką wnikliwością badawczą. Niektóre aspekty doświadczenia ludzkiego są nam bliskie, można też bez trudności przekazywać je innym. Istnieją jednak jeszcze aspekty nieznanne, przynależące do dziedzin tajemnych, w których gnieźdzą się tysiące możliwych energii gotowych do przebudzenia.

W starożytnych Indiach uważano twórczość artystyczną za przejaw mocy bożej. Intuicja stanowiła najwznioślejszy środek ducha. Chcąc ją osiągnąć, trzeba było najpierw uczyć się życia, myślenia i poznawania. Te podstawowe studia uważano za niezbędne dla jakichkolwiek poszukiwań prawdy, zarówno na płaszczyźnie ducha, jak też w wyrazie artystycznym. Narzucano następnie bardzo surową dyscyplinę tak w zakresie techniki i praktyki, jak w ukierunkowaniu widzenia. A był to jedynie początek. Po zakończeniu wstępnej nauki (terminowania) trzeba było powrócić do siebie i starać się odkryć własną prawdę. Kwestionowano wszelkie poznania eklektyczne. Okres asymilowania oraz wytężonego wysiłku osobistego traktowano jako pierwszy i podstawowy. Następnie,

któregoś dnia, pojawiała się prawda. Artysta zaczynał widzieć za pomocą światła wewnętrznego. Wielkich dzieł i arcydzieł tworzonych w takim stanie ducha i w tej perspektywie nawet nie podpisano, albowiem ich twórcą była siła wyższa, a artysta — tylko wykonawcą.

Historia sztuki światowej ukazuje również, że wyraz artystyczny osiągał swą pełnię w okresach wiary w prawdę religijną, w boga i w dogmaty. Dzieło było duchowym przejawem niezachwianej wiary. Traktowane zagadnienia podlegają zatem dwom wymogom: wymogowi doktryny religijnej oraz konieczności posiadania doskonałej wiedzy plastycznej. Twórcy są wyemancypowani, a ich żar objawia właściwą sztuce transcendencję. Dzieło jest wyznaniem wiary, stanem uniesienia, pełnią.

Były niewątpliwie także inne okresy wielkich wyrazów artystycznych, będących owocem nieustannego rozwoju myśli ludzkiej oraz coraz to nowych poszukiwań plastycznych. Sztuka oddala się od absolutu, zdąża w kierunku realizmu ludzkiego, podlega wielu przeobrażeniom, jak świadczy o tym sztuka europejska ostatnich stuleci, poczynając od Odrodzenia. Jej oddźwięk jest wielki, albowiem ta forma wyrazu jest bardziej przystępna dla powszechnej świadomości ogólnej. Artysta odkrywa piękno świata widzialnego: ciało ludzkie, zwierzęta i przyrodę we wszystkich jej kształtach, ku którym kieruje się spojrzenie z nową siłą obserwacji. Następuje kolejno wielkie odkrycie światła u impresjonistów francuskich, zmierzające logicznie w swym rozwoju do Cézanne'a, kubistów, a wreszcie do malarstwa abstrakcyjnego.

Obecnie sztuka oscyluje między białym płótnem a superrealizmem. Jest to zjawisko typowe dla naszej epoki. Między dwiema skrajnościami mieści się jeszcze bardzo istotne poszukiwanie formy tzw. nie-figuracywnej. Niezależnie od tego, czy się chce lub nie chce, sztuka współczesna przenika nasze życie, jest wszechobecna, występuje w architekturze, meblach, książkach, tkaninach, kinie, telewizji, w miastach i na wioskach. Fotografia akcentuje świadomość rzeczywistości optycznej, wyzwalając równocześnie i stymulując wyobraźnię. Obfitość obrazów, informacji i łatwej do zdobycia wiedzy dezorientuje człowieka. Co więcej, zajęcia codzienne i troski doczesne pozostawiają niewiele czasu na czystą refleksję mającą na celu uświadomienie sobie rzeczywistych wartości.

Właściwością sztuki jest dawanie do widzenia po to, by pobudzić do refleksji. Prawdziwy artysta stara się wciąż, wraz z czasem lub wbrew niemu, odkrywać prawdę. Płonie nieustannie tym samym żarem i z jednakową pasją zmierza do celu. Rozwinął się

oczywiście język, zmieniły środki wyrazu, rytm uległ przyspieszeniu. Niektóre siły twórcze zostały zastąpione innymi. Jednak artysta pozostaje w trwałym kontakcie z nowymi siłami — jemu współczesnymi. Potrafi osądzać, odróżniać, przyjmować lub odrzucać, pragnie pełnego rozwoju. Albowiem w dziedzinie sztuki nic się wewnątrznie nie zmieniło. Pozornie wszystko wydaje się nowe, ale oznacza to jedynie nową świadomość połączoną z pragnieniem odkrycia rzeczy istotnej.

Świętość w sztuce — to duch, który ją ożywia. Temat religijny, potraktowany bez żaru lub bez należytej wiedzy plastycznej, nie będzie ani święty, ani sztuką. Przeciwnie, pejzaż (Greco, Bonnard) krzesło (Van Gogh), twarz (Georges Rouault) lub abstrakcyjne płótno (Rothko, Tapiès) mogą zawierać w sobie ogień święty w stanie czystym. Sztuka i życie są ze sobą ściśle związane. W starożytności, kiedy to prawie cała działalność ludzka była sakramentem, drogi były lepiej wytyczone. W naszych czasach nauki i realizmu dialektycznego, przepełnionych pomieszaniem wartości, ambicjami ziemskimi i ludzkimi, zupełnie bezsensownymi, nieodzowny jest kolosalny wysiłek, ażeby dojść do korzeni.

Sztuka wyraża nadzieję, pod warunkiem jednak, że człowiek się skupi w milczeniu i wzniesie ponad wiedzę.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC